

Oprzyjmy się bylejakości

Mam poczucie, że w otaczającej nas rzeczywistości, we wszystkich obszarach naszego funkcjonowania, jest coś, co wypęza, obłapia, dominuje, psuje obraz i smak, a jest to po prostu wszechogarniająca bylejakość.

Bylejakość zwykle jako pierwsza rzuca się w oczy. Wystarczy spojrzeć na letnio ubraną ulicę, a tak naprawdę rozebraną. Właśnie – rozebraną! Ulica stała się plażowiskiem. Śmigają po niej bardzo mocno rozebrane nastolatki i nie tylko zresztą nastolatki, eksponując nie zawsze nienaganne figury. Z rzadka przemykają piękne łanie, ubrane stosownie do miejsca, ale one są w zdecydowanej mniejszości.

Widząc to wszystko zastanawiam się gdzie u licha jestem? To jest ulica mojego miasta...? Czy zaniedbana plaża rodem z PRLu? Czy nikt nie powiedział tym dorastającym panienkom i dojrzałym już paniom, że tak nie można, że tak nie wypada, że to nieestetycznie publicznie eksponować niedoskonałości swojego ciała i odkrywać to, co należałoby skrzętnie zakryć, ukryć, sprytnie zakamuflować? Czy nikt nie nauczył, że letniego stroju nie mogą stanowić byle jakie porteczki, przezroczysta bluzka z szelkami i przybrudzone japonki? Że każde miejsce wymaga innego stroju i stanowiąca bardzo publiczną przestrzeń, miejska ulica, też?

To truizm, ale wszyscy wiemy, że czym skorupka za młodu... A zatem, Szkoło, jeśli nie ty, to kto ma nauczyć młodych ludzi odróżniać jakość od bylejakości? Kto nauczy dobrego stylu, smaku, wskaże, co wypada a co nie? Wdroży do wykonywania powierzonych zadań od początku do końca jak należy, dobrze, optymalnie... Wiem, co powiecie: A rodzice to co? Ale wiemy przecież, że z rodzicami nie zawsze wszystko wychodzi.

Bylejakość to nie tylko ubiór czy wybór mebli, to również nierzetelne, niedbałe wykonywanie swoich obowiązków. Słaba lekcja, drętwy wykład. To także brak kompetencji i profesjonalizmu. Sprzątanie i uczenie się po łebkach, robienie wszystkiego, aby zbyć. To także niedbałe, z byle kim, spędzanie wolnego czasu, wybór słabych książek i filmów. To tkwienie w kiepskich przyzwyczajeniach akceptujących codzienną bylejakość, w zjadaniu posiłków, budowaniu relacji służbowych, prywatnych, doborze towarzystwa i podejmowaniu gości. A także bylejakość w mowie –

bełkotliwie, bez dykcji i koniecznie z partykułą „nie” na końcu zdania. Zgroza, po prostu zgroza! Bylejakość niszczy życie. Odbiera mu urok i smak.

Drobiazgi składają się na jakość codzienności. Owoce przełożone do estetycznej miski wyglądają pięknie. Obiad podany na ładnym talerzu smakuje lepiej. Woda z plastikowej butelki przelana do karafki prezentuje się estetyczniej. Bukieciak kwiatów postawiony na stole tworzy miły klimat. To wszystko ma znaczenie, a tak niewiele wysiłku wymaga, a tak znacząco wpływa na jakość naszego życia. Bo życie składa się z drobiazgów, a drobiazgi mają, jak zapewne wszyscy wiemy, ogromne znaczenie.

Podobnie jest w szkole. Jej funkcjonowanie, jakość, jej codzienność składa się z rzeczy dużych i małych, a więc także z drobiazgów. Przyjazne, ciepłe, zadbane wnętrza korytarzy i klas budzą dobre, miłe skojarzenia, zachęcają do przebywania. Stosowny, zadbany wizerunek nauczycieli już a priori wzbudza sympatię. Dobry, przyjazny klimat, kompetentnie i efektywnie prowadzone zajęcia, miłe gesty, dobre słowa, przyciągają niczym lep potencjalnych kandydatów na uczniów, a przede wszystkim ich rodziców. Bo ewidentne sprzeciwianie się i walka z bylejakością przynosi rezultaty.

Wiemy, że nie ma sukcesów bez wysiłku, bez rzetelnych wymagań. Wysokie wymagania i racjonalne myślenie są drogą prowadzącą do przyzwoitości, która jest wartością. A szkoła właśnie jest miejscem w którym należy tę przyzwoitość bardzo promować i o nią zabiegać. Bo czym według słownika jest przyzwoitość? To postawa zgodna z określonymi zasadami etycznymi, moralnymi i społecznymi. Przyzwoitość znaczy tyle co uczciwy, porządny, solidny, godny zaufania. Że młodych ludzi należy uczyć przyzwoitości nikt z nas z pewnością nie ma wątpliwości.

Ale do osiągnięcia powodzenia niezbędne jest przemyślane działanie i skuteczna metoda, a nade wszystko dobry przykład, paradygmat. Kluczem do sukcesu są umiejętności i postawa nauczycieli całkowicie opierająca się bylejakości. Bo w szkole nie może być miejsca i zgody na bylejakość.

Przyzwolenie na bylejakość i robienie byle jakich rzeczy to kiepski komunikat, który brzmi – jesteś byle jaki! A tego przecież uczniowi powiedzieć nie chcemy.